

#7 stycznia 52

Kochany Mietku,

Halusia wyjechała do N.Y., ale nagle dostała tam podrażnienia ślepej kiszki i lekarz kazał jej położyć się do łóżka. Jadę do niej jutro rano, przedtem jednak chcę Ci odpisać na oba listy, bo nie wiem, jak długo tam zostanę i w ogóle, co będzie. Bóle z początku minęły, niestety dziś znów się powtórzyły.

Dziękuję Ci serdecznie za książkę Jasia, którą przeczytałem ze wzruszeniem, ale która zdaje mi się nie trafia w sedno sprawy i jakości je omija. Artykuł SłonimskiegoPrzywróćmy słowom ich świeżość i siłę „Nowa Kultura” 1951, nr 46 oraz „Twórczość” 1951, nr 12. nie przekonał mnie o tym, że jest odważny, nie mówiąc już o szlachetności. Krytyka należy do stałego repertuaru sowieckich chytrych, Słonimski wydał mi się tylko chytrzejszy od innych. To co mówił o dewaluacji słowa, mówił sto razy przedtem przy innych okazjach. Nawet w jego ubogim dorobku intelektualnym ten motyw nie ma wartości i należy do zdewaluowanych. Obie rzeczy odeślę Ci po powrocie.

Pisał do mnie Józef Mackiewicz, niestety niewiele mogę mu pomócChodzi o starania na rzecz wydania w Stanach Zjednoczonych książki Józefa Mackiewicza The Katyn wood murders, która ostatecznie wyszła w Nowym Jorku w 1952 r.. Książka w ruchu. Co do Herlinga dostałem właściwie kręćka i za poprzednim pobytom w N.Y. naprawdę uganiałem się za jego sprawą, o czym mu zresztą pisałem. Książka jest wyborna, wszystkim się „podoba”. Halusia wyjeżdżając, powiedziała, że jej żal się rozstawać z nią tak jak ze mną i telefonowała mi, by ją przywieźć. Natomiast Leszek twierdzi, że jest napisana... bez talentu i [że]Odczytanie hipotetyczne z powodu dziurki od segregatora. miała... złe przyjęcie w Anglii. Nie mów o tym nikomuTa część zdania została w oryginale podkreślona przez Grydzewskiego na czerwono, obok na marginesie odręczny dopisek Grydzewskiego czerwonym atramentem: „To wariat!”, może zresztą zmienił już zdanieJan Lechoń zanotował w Dzienniku 18 grudnia 1951 r.: „Wierzyński, entuzjazmując się Herlingiem-Grudzińskim, coś tam mówił o Dostojewskim. Przyznam się, że już nie mam cierpliwości na te porównania, bez sensu i pokrycia. Dostojewski stworzył świat, którego przed nim nie było w literaturze, stworzył całą rasę ludzi i całą filozofię, dla mnie obcą i nawet wrogą – ale któż zaprzeczy, że wstrząsnęła ona literaturą światową – a nawet wiedzą o człowieku. Tymczasem Herling, doświadczony okropności, o których nawet Dostojewski nie śnił w swoich najbardziej ponurych wizjach – napisał mozolny, bardzo literacki pamiętnik tego życia. Co ma jedno z drugim wspólnego – poza tym, że i jedno, i drugie dzieje się w Rosji i że Herling oczywiście jest uczniem Dostojewskiego, jak wszyscy, którzy chcą dociec sekretu rosyjskiej duszy?” (J. Lechoń, Dziennik, wstęp i konsultacja edytorska Roman Loth, Warszawa 1992, t. 2, s. 317).. Uważam, żeś powinien dać o niej głosy angielskiej prasy. Do Kistera pisałem w sprawie Pocket Book, ale mi nie odpowiedział. W każdym razie – jeśli naprawdę ją tam sprzedał, książka nie przepadnie, co jej groziło.

„Wiad[omości]” czytam z wielką ciekawością. Nie podoba mi się PiaseckiByły paputczik Miłosz, „Wiadomości” 1951, nr 44 (292) z 4 listopada. Zob. M.A. Supruniuk, Miłosz’51 – raz jeszcze. Studium o pożytku z czytania źródeł, „Archiwum Emigracji: studia, szkice, dokumenty” 2011, nr 1-2 (14-15), s. 42-78., uważam, że kryminaliściSergiusz Piasecki w latach 1922 do 1926 był agentem polskiego wywiadu, zajmował się też m.in. przemytem oraz brał udział w walkach band przemytniczych. Dokonał też napadu na kolejkę konną jadącą z Wieliszek do Nowej Wilejki, za co w styczniu 1930 r. został skazany na karę śmierci, zamienioną następnie na 15 lat więzienia. nie powinni występować w roli moralizatorów, trzeba to zostawić komu innemu. Gwiazdkowy numer niezwykle okazały, nie zdążyłem jednak go przeczytać, bo dopiero teraz nadszedł. Dziękuję Ci za przemówienie StrońskiegoChodzi najprawdopodobniej o przesłane w maszynopisie Kazimierzowi Wierzyńskiemu przemówienie Stanisława Strońskiego z okazji wręczenia poecie nagrody za tom Korzec maku (Londyn 1950), ufundowanej przez polskie Oddziały Wartownicze w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech. Wybór laureata powierzono Związkowi Pisarzy Polskich na Obczyźnie, którego prezesem był Stanisław Stroński., którym szczerze się wzruszyłem. Czy powinienem do niego napisać? Ciekaw jestem Bronclajesień i piolun, „Wiadomości” 1952, nr 14 (314) z 6 kwietnia; była to recenzja z tomu wierszy Wierzyńskiego Korzec maku, Londyn 1950.. Kiedy będzie RawickiOstatnia chwila, „Wiadomości” 1952, nr 6 (306) z 10 lutego., który pisał do mnie, że wybiera się do Stanów.

Ściskam Cię serdecznie, proszę Cię, napisz mi, co się dzieje z Łobodowskim? Dlaczego opuścił MadrytInformacja nieprawdziwa; Józef Łobodowski do końca życia pozostał w Madrycie, gdzie zmarł 18 kwietnia 1988 r.? Czy on się ożenił na emigr[acji]? Dlaczego „Kultura” przerwała druk HostowcaDziennik podróży do Niemiec 1951, „Kultura” 1951, nr 9, s. 37-53. Dokończenie nie ukazało się; o przyczynach pisał Jerzy Stempowski do Jerzego Giedroycia 9 września 1951 roku: „Piszę do Pana w rozterce i przewielebnym zmartwieniu. Od roku już widzę zbliżającą się do mnie katastrofę finansową, którą usiłowałem odraczać, oglądając się wciąż za jakąś skromną pracą, nie zajmującą mi zbyt wiele czasu. [...] W końcu zeszłego miesiąca znalazłem się w sytuacji krytycznej i przed kilku dniami musiałem wziąć się do pierwszej pracy zarobkowej, jaka mi się nastąpiła. Od 9 do 1 wieczorem tłumaczę z hiszpańskiego depesze, które potem rano piszę na kliszach. Praca jest dobrze płatna. [...] Niestety nie jestem do niej dobrze ani przygotowany, ani usposobiony, muszę natomiast uważać, aby jej nie utracić, bo i to jest możliwe. Mam nadzieję, że za kilka tygodni nabiorę rutyny i będę mógł odrabiać całe pensum wieczorem. Na razie zajęcie to nuży mnie tak, że nie jestem zdolny do żadnego wysiłku. Nawet z napisaniem tego listu musiałem czekać do niedzieli. W głowie tańczą mi hiszpańskie wyrazy, do których żadną miarą nie umiem dopasować francuskich ekwiwalentów. W wolnych chwilach staram się spać, ale i to mi nie idzie. W tych okolicznościach nie mogę zupełnie dokończyć mego dziennika podróży, który właśnie zaczął być interesujący, ani napisanego już w trzech czwartych Notatnika nieśpiesznego przechodnia, mającego być dodatkiem do dziennika. [...] Wiem, że sytuacja ta jest wielkim zawodem także dla Pana,

ale nic innego tu nie wymyślimy. Wszystko to jest fragmentem ewolucji, jaką w tej chwili przechodzi emigracja” (J. Giedroyc, J. Stempowski, Listy 1946-1969, oprac. A.S. Kowalczyk, cz. 1, Warszawa 1998, s. 162).? Napisz do mnie zaraz. Potrzeba mi ludzkiego głosu. Ściskam mocno.

Kazim